Rok II. Nr. 5.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1872.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.
Numer pojedynczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmują: Administracya „Czasu“, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444, kasa teatralna i księgarnia J. Czecha.

Kraków 28 Września.

W czwartkowym numerze *Kraju* przytoczony jest ustęp z artykułu p. Bronisława Zawadzkiego, umieszczonego w *Świcie*, w którym wykazuje autor niedołęstwo i bałamuctwo dzisiejszéj dyrekcyi teatru lwowskiego. Ów zaś ustęp odnosi się do repertoiru, mianowicie wyrzuca w nim p. Zawadzki dyrekcyi lwowskiéj, że nie wystawia oryginalnych sztuk polskich. *Kraj* przytaczający ten ustęp, zwraca go w końcu do dyrekcyi teatru krakowskiego!! Przyznajemy, żeśmy osłupieli, czytając ten zwrot. Ależ bo przecież p. Zawadzki na podstawie repertoiru krakowskiego, czyni zarzuty dyrekcyi lwowskiéj. Przytacza on następujące sztuki, które powinnaby wystawić: *Pozytywnych, Ubogich w salonie, Zborowskich, Bezinteresownych, Niewiarę, W jesieni, Miłe złego początki, Król Don Juan, Huniady, Protegujący i Protegowani, Złoty Młodzieniec, Livia Quintilla, Gliński, Wanda, Przeor Paulinów, Maryna Mniszchówna, Literaci.* Otóż z tych sztuk znaczna część była grana już w Krakowie: *Pozytywni, Zborowscy, W jesieni, Livia Quintilla, Gliński, Przeor Paulinów*, Przygotowuje się: *Maryna Mniszchówna. Bezinteresowni*, przepadli w komisyi teatralnej. *Ubodzy w salonie, Protegowani i Protegujący* i *Wanda*, są w czytaniu. Nie przy téj więc przynajmniej cytacyi, należało czynić ów zarzut, i to dyrekcyi, która wystawiła *Konfederatów* i *Beatryx Cenci*, która wstrzymała się z rozpoczęciem kursu, aby zacząć go sztuką odznaczoną przez komisyą konkursową, i która znowu zajęta jest obecnie wystawieniem *Trzeciéj części Krakowiaków i Górali*. Przypominamy w końcu, że jest przy naszym teatrze komisya teatralna, która rozpoznaje oryginalne utwory do grania. Każdą sztukę zaleconą do grania dyrekcya natychmiast wystawia, utworów które w komisyi przepadają, nie wystawia, bo wystawiać ich nie może. Głównym celem dyrekcyi jest właśnie przedstawianie oryginalnych, wzbogacających literaturę ojczystą utworów, ale znakomitych lub dobrych, nie zaś lichych i niescenicznych; w tym też celu postanowiła komisyę teatralną, w tym celu stara się podnieść znaczenie konkursów i ich nagrody. Zarzut więc powyższy nie może się stósować do dzisiejszéj dyrekcyi, w najmniejszéj nawet mierze.

— Panna Kwiatyńska wyjechała do Warszawy, za czterotygodniowym urlopem, w celu odnowienia pasportu.

— Pan Cybulski nowo angażowany artysta z Warszawy do ról charakterystycznych, przybył onegdaj do Krakowa.

— We *Fiamminie* wystąpi w roli tytułowéj pani **Hoffman**, w roli zaś Daniela Laubert p. **Rychter**.

ROZMAITOŚCI.

— W Nowym-Yorku podczas przedstawień teatralnych, tak jak zresztą i w naszej starej Europie się dzieje, chłopcy roznoszą pomiędzy publicznością w przerwach międzyaktowych rozmaite drobne gazetki zwane *Afiszami*. Otóż niedawno pojawiły się takie gazetki zupełnie odmiennego kształtu. Są to dość spore tabliczki wyrabiane z ciasta suchego dobrze ocukrowanego, na którem litery z czokolady formują druk. Każdy przeto ze znajdujących się na przedstawieniu nabywszy taką gazetkę może ją po przeczytaniu spożyć albo zanieść do domu, jako przekąskę do herbaty. Podwójny więc użytek z tej prawdziwie słodkiej publikacyi. Wątpimy atoli, czy nasi wydawcy prędko się na nią zdobyć zechcą.

— Piszą z Niżogrodu o sprawie bandy złodziejskiej w teatrze tamecznym podczas przedstawienia sztuki *Zbrodnia i Kara*. Łotry pozajmowały miejsca w teatrze w różnych punktach, w krzesłach, lożach i na paradyzie.— Podczas pierwszego aktu w najdalszym kącie paradyzu dał się słyszeć huk podobny do wystrzału z pistoletu, po sali rozszedł się dym prochu i rozległy się krzyki: „pożar, pożar, ratujcie się!“ Przerażona publiczność rzuciła się do drzwi, ale te były zamknięte; powstał ścisk niesłychany; zaczęto łamać ławki i wszyscy poczęli zbiegać z góry, padając popychani jedni na drugich. W krzesłach i lożach zrobił się także zamęt niewypowiedziany a złodzieje korzystając z ogólnego zamieszania, rzucili się na przerażoną publiczność, zaczęli wyciągać z kieszeni pugilaresy i zegarki, kobietom zrywali ubrania z głowy, wyrywali kolczyki z uszu, słowem chwytali co mogli. Na scenie powstała również trwoga: artystki mdlały i padały z przerażenia. Komendant miasta uspakajał publiczność, przybył gubernator i również starał się uspokoić przerażonych, zapewniając, że teatrowi żadne nie grozi niebezpieczeństwo, to samo powtarzali artyści ze sceny; zamieszanie jednak nieustawało. Dopiero gdy muzyka zagrała, publiczność zaczęła się uspakajać i zajmować opuszczone miejsca. Trzech mężczyzn i jedną kobietę mocno potłuczonych odesłano do szpitala; większa część kobiet opuściła teatr. Policya przyaresztowała kilka podejrzanych osób, ale podobno nic jeszcze wykryć nie zdołano.

— Śpiewaczka berlińska Lucca, zerwawszy kontrakt z Dyrekcyą Królewską teatru, wbrew woli swojego męża bar. v. Radhen, wyjechała przez Liverpool do Ameryki. W Berlinie na afiszach i we wszystkich dziennikach Lucca figuruje jako artystka, która nie dotrzymała kontraktu.

— Auberowi, twórcy oper *Niema z Portici*, *Fra-Diavolo* i wielu innych, ma być wzniesiony pomnik w jego rodzinnem mieście. Komitet budowy zebrał się już w Paryżu.

— Ricordi, księgarz i wydawca nut w Medyolanie wydał dotąd 3000 partycyj.

ECHA.

— *150 piękności naraz!* Theatr français w Paryżu był temi dniami znakomicie zaintrygowany, zobaczywszy w lożach i na galeryi formalny legion młodych dziewic piękniejszych i powabniejszych jedna od drugiej w liczbie 150. Gubiono się w domysłach. Sądzono, że to pensyonarki z klasztoru.

— Ależ klasztory nie posyłają swoich wychowańców do teatru.

— Więc cóż znaczy to jednostajne mundurkowane ubranie?

— Bądź co bądź, to przecież teraz wakacye we wszystkich pensyach.

Nikt słowem nie był w stanie odgadnąć tej arcyrzadkiej zagadki. Nakoniec dowiedziano się, że owe piękności są pracowniczkami z magazynu pani L., którym taż z powodu familijnej uroczystości tę niespodziankę sprawiła. Szanowna ta pani chciała w ten sposób okazać wdzięczność za pilną pracę swoich panienek i zakupiła 180 miejsc, nie tylko dla nich samych ale i dla ich rodziców i opiekunów. Grano tego wieczora nader moralną sztukę p. t. *Honor i pieniądze*.

* * *

— Młoda i piękna artystka występująca w sztuce poważnej, wymawiała do oświadczającego się jej kochanka dwa wyrazy: *„oddal się.“* Wyrazy te były wypowiedziane z taką prawdą, z tak niewymowną godnością kobiety obrażonej w najświętszem uczuciu swojem, że cała sala zatrzęsła się od oklasków i jednocześnie jakby fałszywy ton w tym chórze uwielbień odezwały się okrzyki *fora!*

Okrzyki te pochodziły z ust kilku młodych ludzi, rozmiłowanych w artysce i pragnących jeszcze raz zobaczyć ten gest, usłyszeć te słowa, które ich zachwyciły. Artystka jednak zanadto szanowała sztukę, aby uwzględnić te niewczesne żądania i pomimo fanatycznych wołań, dramat poszedł dalej swoim torem.

Ale jeden z tych młodych fanatyków nie chciał dać za wygraną.

Przed końcem sztuki wyszukawszy karety, która na artystkę czekała, wymógł zapomocą sowitego datku na stangrecie, iż udając zaspanego pozwolił mu w powozie umieścić się i tam czekać na powrót artystki.

Gdy ta otworzywszy drzwi od karety cofnęła się, zdziwiona widokiem obcego mężczyzny, który w niej siedział, wówczas gość nieproszony powstał i rzekł: „przynajmniej teraz powtórzyć pani musisz te wyrazy oburzenia, po usłyszenie których przybyłem aż tutaj: *oddal się!*

* * *

Podsłuchane. — *Koncertant.* Może pan Dobrodziej raczysz wziąść bilet na koncert?

Pan Dobrodziej. (Udając głuchego.) Hę!

Koncertant. Bilet na koncert panie Dobrodzieju!

Pan Dobrodziej. Mów pan głośniej, bo nie słyszę.

Koncertant. (Krzycząc). Chciałem panu zaproponować bilecik na mój koncert.

Pan Dobrodziej. A jakżeż chcesz, żebym muzyki słuchał, kiedy widzisz, że głuchy jestem.

* *

W jednym z dzienników amerykańskich czytamy następujące ogłoszenie: „Dziś odbyte zostały zaręczyny pomiędzy panną Anną Gould artystką dram. i obywatelem Johnem Candall. O czem oznajmiając Miss Anna, uprzejmie uprasza wszystkich młodych ludzi, aby od dnia dzisiejszego aż do chwili, w której zostanie *wdową* zaprzestali swoich umizgów (flirtation).

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca Drukarni [illegible]

Nr. porządkowy 5.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 28go Września 1872 r.

Wodewil w 4 aktach, przerobiony dla Sceny Krakowskiéj przez W. L. Anczyca, muzyka K. Hofmanna

ROBERT i BERTRAND

czyli

DWAJ ZŁODZIEJE

OSOBY:

Robert — — — — — —	Pan Terenkoczy.
Bertrand — — — — — —	Pan Eker.
Ippelmeyer, bogaty bankier —	Pan Bolesławicz.
Charlotta, jego córka — —	Panna May.
Samuel, buchhalter Ippelmeyera	Pan Abranson.
Pani Calepin, żona negocyanta	Pani Ekerowa.
Dr. Croustillac — — — —	Pan Bogucki.
Pioché, bogaty dzierżawca —	Pan Danielewicz.
Dumont, oberżysta — — —	Pan Ładnowski.
Grognard, dozorca więzienia —	Pan Zamojski.
Pani Brabançon — — —	Panna Kwiecińska.
Rózia, służąca w oberży — —	Panna Wojnowska.
Choucroutte, wieśniak — —	Pan Pichor.
Zuzia, jego córka — — —	Panna Ekel.
Piotruś — — — — —	Pan Zapałowicz.
Gévrol } żandarmy — — —	Pan Glikson.
Fanferlot } żandarmy — — —	Pan Werner.
Jaques, kamerdyner Ippelmeyera	Pan Siedlecki.
Kapral — — — — —	* * *
Garçon — — — — —	Pan Żołkiewicz.
Michałek, służący Piochego —	Pan Roger.
Kuglarz — — — — —	Pan Siedlecki.
Komedyant — — — —	Pan Pankiewicz.
Puszczający balon — — —	Pan Bogucki.
Dozorca menażeryi — — —	* * *

Żołnierze — Żandarmy — Goście — Wieśniacy — Wieśniaczki — Kuglarze — Przekupnie — Pospólstwo.

Rzecz dzieje się w południowéj Francyi, w mieście pogranicznem.

CENY MIEJSC: Loża parterowa lub I. piętra na osób cztery 5 złr. — Loża II. piętra 3 złr. 15 cent. — Krzesło w loży I. piętra w 1ym rzędzie 2 złr., w 2gim po 1 złr. — Krzesło w loży parterowej lub I. piętra 2 złr. — Krzesło w loży II. piętra 1 złr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 5 cent. — Krzesło w dalszych rzędach 80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. — Parter 50 cent. — Balkon 50 cent. — Galerya 25 cent.

Początek o godzinie 7.